

KS. HENRYK BOLCZYK

LITURGIA RUCHÓW EKLEZJALNYCH W ŻYCIU WSPÓLNOTY PARAFIALNEJ

WPROWADZENIE

1. Temat, który podejmuję, nie jest, wbrew pozorom, łatwy – i to z wielu powodów. Wymienię niektóre. Samo pojęcie „ruchów eklezjalnych”, jako zjawiska nowego, pojawiającego się głównie w okresie Soboru Watykańskiego II, czyli stającego się współcześnie, jest zjawiskiem młodym, często niedojrzałym, a więc zasługującym na uwagę, ale niekoniecznie na ocenę. Można wraz z kąpielą wylać i dziecko. Niech urośnie najpierw, a ostatecznie po owocach poznamy drzewo.

Mówiąc o „ruchach eklezjalnych”, dotykamy samej istoty Kościoła, nad którą ojcowie soborowi toczyli długą dyskusję, nim przegłosowali „to, co mówił Duch do Kościołów”, w Konstytucji o Kościele i w następnych dokumentach.

Ks. dr HENRYK BOLCZYK – wykładowca Instytutu Formacji Pastoralno-Liturgicznej KUL, Krajowy Moderator Krucjaty Wyzwolenia Człowieka; adres do korespondencji: ul. Ks. F. Blachnickiego 2, 34-450 Krościenko nad Dunajcem; e-mail: PiotrKulbacki@oaza.org.pl

W dwudziestą rocznicę zakończenia obrad soborowych, w 1985 r., Nadzwyczajny Synod Biskupów, zwołany przez Jana Pawła II, miał ocenić czas realizacji założeń soborowych. Z wielką satysfakcją przeczytałem krótki, zwięzły tekst orędzia Ojców synodalnych, podkreślający, że główna idea Kościoła odnawiającego się, a wyrażająca się w *communio* jest wyróżniającą się w duszpasterstwie Kościoła prawdą.

Kiedy po ukazaniu się *Katechizmu Kościoła Katolickiego* przeczytałem spis treści, a zwłaszcza rozdziały o Kościele, przeżyłem zawód, bo główny obraz Kościoła-wspólnoty był mało widoczny.

Ruchy eklezjalne... Kto zasługuje na przymiotnik „eklezjalny”? A czy samo słowo „ruch” jest jednoznaczne?

Skoro na kongresie liturgicznym postawiono zadanie ożywienia parafii liturgią przez ruchy eklezjalne, to widocznie w tym gronie nie ma powyższych pytań. Mimo wszystko przekonuje nas potrzeba przytoczenia w pierwszym punkcie podstawowego nauczania o ruchach eklezjalnych, o czym za chwilę.

2. Następna trudność wynika z niezbyt szczęśliwego związku liturgii z ruchami. Temat stawia pytanie o l i t u r g i ę r u c h ó w, jakby była różna w każdym z ruchów. „Co ruch, to liturgia...” Czy aby tylko rzymskokatolicka – dodają niektórzy. Mnie natomiast nasuwa się terminologia sprzed lat – „Msza oazowa” Pod tym mianem zawierały się różne znaczenia, jednak poza absolutnymi wyjątkami przekraczania prawa liturgicznego, określenie „Msza oazowa” bardziej stanowiło papierek lakmusowy dla odnowy soborowej, zarówno w odniesieniu do duchownych jak i świeckich, często nie znających dostatecznie ducha odnowy, niż do oazowiczów, przeżywających autentycznie liturgię jako „źródło i szczyt Kościoła”

Na użytek niniejszego wykładu zwróciłem się do liderów ruchów i stowarzyszeń zrzeszonych w Ogólnopolskiej Radzie Ruchów Katolickich z trzema pytaniami:

– Czy można w ogóle mówić (w Waszym Ruchu) o liturgii ruchu? Jeśli tak, to w jakim znaczeniu?

– Czy i w jakim zakresie wspólnoty Waszego Ruchu animują liturgię parafialną?

– Czy doświadczacie w swojej praktyce – życia liturgią – napięć we własnych parafiach? W czym się to przejawia? Podajcie przykłady.

Z blisko 100 adresatów odpowiedziało 18. Nie wiem, czy ta liczba stanowi wystarczającą próbę dla wniosków w sondażu. Jeden natomiast wniosek nas przekonuje, że nie możemy mówić o liturgii ruchów, a jedynie o liturgii w ruchach. Byłem ciekawy odpowiedzi neokatechumenów na postawione pytanie, ale z nieznanych przyczyn nie dotarła od nich odpowiedź.

3. Wreszcie trzeci element tematu: r u c h y a l i t u r g i a w p a r a f i i też jest niejednoznaczny, choćby dlatego, że są wspólnoty – jak np. Kluby Inteligencji Katolickiej – które spotykają się ze sobą, w tym i w zgromadzeniach liturgicznych, poza podstawową więzią Kościoła, jaką jest parafia. Nie zamierzam tego faktu podawać pod osąd wartościujący, ile raczej wobec ciekawego pytania pastoralnego: Jakie elementy wspólnoty kwalifikują je do miana wspólnot kościelnych? Czy parafia jest najmniejszą częścią diecezji, czyli Kościoła lokalnego?

Na wyłonione z postawionego tematu wykładu trzy trudności nie odpowiem wystarczająco, a jedynie podejmę próbę wyjaśnienia w trzech punktach:

- I. Zjawisko współczesnych ruchów kościelnych w nauczaniu Jana Pawła II i innych osobistości Kościoła.
- II. Liturgia „źródłem i szczytem” nowych wspólnot, ruchów kościelnych.
- III. Parafia jako wspólnota wspólnot i miejsce w niej nowych ruchów eklezjalnych.

I. ZJAWISKO WSPÓŁCZESNYCH RUCHÓW KOŚCIELNYCH W NAUCZANIU JANA PAWŁA II I INNYCH OSOBISTOŚCI KOŚCIOŁA

Liturgia jest dziełem Chrystusa w Kościele. Bliskość Chrystusa i Kościoła stanowi szczególne doświadczenie ludzi ruchów. Przez liturgię, stopień jej rozumienia i przeżywania rozpoznajemy najwcześniej eklezjalność ruchu. Jan Paweł II zaprosił do Rzymu w 1998 r., „roku Ducha Świętego”, na wigilię pentakostalną i niedzielę Zesłania Ducha Świętego wszystkie ruchy kościelne i nowe wspólnoty. „Komunia ruchów”, bo tak nazwał to spotkanie Ojciec święty, była poprzedzona Kongresem, w którym uczestniczyli przedstawiciele ponad 50 ruchów kościelnych i nowych wspólnot. Przy tej okazji w przemówieniach papieskich nastąpiła największa promocja ruchów eklezjalnych. Chociaż w większości dokumentów Kościoła w czasie i po Vaticanum II Ojciec święty wskazuje na nowe zjawiska w Kościele, na ruchy i wspólnoty, to wypowiedzi z 1998 r. stanowią *magna charta* ruchów eklezjalnych. Przytoczę najistotniejsze fragmenty:

Aspekty instytucjonalny i charyzmatyczny to jakby dwa równie istotne elementy konstytutywne Kościoła, które razem – choć na różne sposoby – kształtują jego życie, przyczyniając się do jego odnowy i do uświęcenia Ludu Bożego. Właśnie to opatrnościowe odkrycie charyzmatycznego wymiaru Kościoła dało początek – przed i po Soborze – niezwykle- mu rozwojowi ruchów kościelnych i nowych wspólnot. Dzisiaj Kościół raduje się widząc, że znów spełniają się słowa proroka Joela, których wysłuchaliśmy przed chwilą: „wyleję Ducha mojego na wszelkie ciało” (Dz 2,17). Wy, tutaj zgromadzeni, jesteście namacalnym dowodem tego „wylania” Ducha Świętego. Każdy ruch różni się od innych, wszystkie jednak są zjednoczone w tej samej komunii i przez tę samą misję. [...]

Przyjmijcie z wdzięcznością i uległością charyzmaty, które Duch Święty nieustannie rozdziela! Nie zapominajcie, że każdy charyzmat jest dany dla wspólnego dobra, to znaczy dla pożytku całego Kościoła! [...]

Tak więc ruchy uznane oficjalnie przez władze kościelne jawią się jako odbłaski jedy- nego Kościoła i różne formy jego samorealizacji. [...]

W naszym świecie, często zdominowanym przez zeświecczoną kulturę, która upo- wszechnia wzorce życia oderwanego od Boga, wiara wielu ludzi poddana jest trudnej próbie, a nierzadko słabnie i gaśnie. Odczuwamy zatem pilną potrzebę skutecznego głosze- nia wiary oraz solidnej i głębokiej formacji chrześcijańskiej. Jak bardzo potrzeba dziś dojrzałych chrześcijan, świadomych swojej tożsamości nadanej im przez chrzest, świado- mych swojego powołania i misji w Kościele i w świecie. Jak potrzebne są żywe wspólnoty chrześcijańskie! Dlatego właśnie powstały ruchy i nowe wspólnoty kościelne: są one odpo-

wiedzią, wzbudzoną przez Ducha Świętego, na dramatyczne wyzwanie schyłku naszego tysiąclecia. To wy właśnie jesteście tą opatrznościową odpowiedzią¹

W drugiej części swego przemówienia Ojciec święty podaje zasady zachowania i zabezpieczenia autentyczności charyzmatu:

Podstawowym warunkiem jest podporządkowanie się każdego ruchu rozeznaniu kompetentnej władzy kościelnej. [...] Niech zatem w procesie chrześcijańskiej formacji prowadzonej przez ruchy nie zabraknie nigdy elementu ufego posłuszeństwa biskupom jako następcom apostołów trwającym w komunii z Następcą Piotra!²

Następnie odwołuje się do *Christifideles laici* (nr 30), do kryteriów kościelnej tożsamości zrzeszeń wiernych świeckich:

- Stawianie na pierwszym miejscu powołania każdego chrześcijanina do świętości;
- Odpowiedzialność w wyznawaniu wiary katolickiej zgodnie z jej autentyczną interpretacją Nauczycielskiego Urzędu Kościoła;
- Świadectwo trwałej i autentycznej komunii znajdujące wyraz w synowskim odniesieniu do papieża i do biskupa. Należy uznać w Kościele słuszną wielość form stowarzyszeń laikatu, troszcząc się równocześnie o to, by ożywiała je zawsze gotowość do wzajemnej współpracy;
- Zgodność z apostołskim celem Kościoła i udział w jego realizacji, czyli w ewangelizacji i uświęcaniu ludzi oraz urabianiu na modłę chrześcijańską ich sumienia, by w ten sposób przepoić duchem ewangelicznym różne społeczności i środowiska.

I wreszcie, szczególnie to ważne w naszym temacie, Ojciec święty prosi, aby być wielkodusznym i pokornym w uczestnictwie w życiu Kościołów lokalnych i parafii, trwając w komunii z pasterzami, stosując się do ich wskazań. W rocznicę tego wydania, czyli w czerwcu 1999 r., Ojciec święty pisał do ruchów zgromadzonych na europejskim spotkaniu w Speyer:

Tamto wydarzenie stało się wielkim darem dla Kościoła [...] Była to istotna „epifania Kościoła”, bogata charyzmatami i darami, których Duch Święty nie przestaje udzielać. [...]

Jak ważne są owoce nawrócenia, którymi ruchy obdarzają życie Kościołów lokalnych. [...] Dla licznych stało się to okazją do odkrycia wartości modlitwy, zaś Słowo Boże stało się ich chlebem powszednim, a *E u c h a r y s t i a c e n t r u m i c h ż y c i a*³

Mam świadomość, że tok mojego wywodu tylko pośrednio łączy się z tematem, że nadmiernie koncentruję uwagę na zjawisku ruchów i nowych wspólnot kościel-

¹ J a n P a w e ł II. *Wiele charyzmatów i ruchów, ale jedna misja. Przemówienie do przedstawicieli ruchów kościelnych 30 maja 1998 r.* „PostScriptum. Listowy kwartalnik – pismo katolickie” (Kraków) 1998 nr 3 [6] s. 118-119.

² Tamże s. 119.

³ „Nowe Miasto. Dwumiesięcznik Ruchu Focolari” 1999 nr 4 (lipiec/sierpień) s. 13.

nych. Czynię to świadomie, bo mam w pamięci niedawne wydarzenia związane choćby z ruchem kościelnym, za który jestem odpowiedzialny. Problem dotyczy właśnie związku między ruchem a formacją liturgiczną. W 1967 r. Episkopat Polski zlecił krajową odpowiedzialność za służbę liturgiczną w Polsce ks. Franciszkowi Blachnickiemu. Od tamtego czasu każdy moderator Ruchu „Światło-Życie” (nazwa ruchu ukształtowała się później) stawał się diecezjalnym referentem służby liturgicznej. Wartość tego związku leżała w symbiozie ogólnopolskiego programu formacyjnego z życiem wspólnot, osób, zarówno duchownych jak i świeckich, wszystkich kategorii wiekowych. Oazy stały się nośnikami odnowy liturgicznej, dobrze przeżywanej i pogłębionej w piętnastodniowych oazach rekolekcyjnych i praktykowanych w ciągu roku. Mieliśmy do czynienia – w pewnym zakresie – z harmonią instytucji i charyzmatu. Liturgia przestała być specjalizacją jedynie duchownego, a stawała się przywilejem wiernych świeckich.

Tak było do 1992 r., do reformy administracji kościelnej w Polsce. Krajowe Duszpasterstwo Służby Liturgicznej przestało istnieć. Otrzymaliśmy na piśmie zgodę na spotkania w ramach Ruchu. Dotarły też do nas opinie na piśmie, że nie może kształtować służby liturgicznej w wymiarze kraju jeden ruch. Kryło się za tym oświadczeniem przekonanie, jakoby formacja liturgiczna w Ruchu „Światło-Życie” nie była do końca poprawna.

W rozdziale o znaczeniu ruchów eklezjalnych w Kościele chciałem wyrazić przekonanie, że nim zgodzimy się na wpływ jakiegoś ruchu na formację liturgiczną, należy najpierw mieć życzliwy stosunek do samego zjawiska ruchów i nowych wspólnot w Kościele. Tego nas uczy sam Ojciec święty Jan Paweł II.

W liście do Światowego Kongresu Ruchów Kościelnych wyznał:

Od początku mego pontyfikatu przywiązywałem szczególną wagę do działalności ruchów kościelnych, zaś podczas wizyt duszpasterskich w parafiach i podróży apostolskich miałem możliwość docenić owoce ich rozległej i coraz powszechniejszej obecności. [...] Mogłem wskazywać na nie jako na nową rzeczywistość, która jeszcze nie została w pełni doceniona i wykorzystana. Dzisiaj stwierdzam z zadowoleniem, że ich samoświadomość stała się dojrzała. Ruchy te są jednym z najważniejszych owoców wiosny Kościoła⁴.

Jeśli idzie o wypowiedzi innych osobistości Kościoła, zapowiedziane na początku artykułu, wspomnę tylko kard. Josepha Ratzingera i jego Kongresowy wykład na temat teologicznego miejsca ruchów kościelnych oraz wykład ks. Franciszka Blachnickiego z 1981 r., z pierwszego kongresu ruchów kościelnych w Rzymie, na temat *Istotne cechy ruchu eklezjalnego*. Wspólne obydwu teologom jest przekonanie, że podstawowym kryterium eklezjalności ruchów jest z a k o r z e n i e n i e w w i e r z e K o ś c i o ł a, wola bycia włączonym w żywą komunie całego Kościoła⁵ i apostolski rys Kościoła.

⁴ J a n P a w e ł I I. *Jesteście bogactwem Kościoła* s. 5.

⁵ „Nowe Miasto. Pismo Ruchu Focolari” 1998 nr 3/4 (maj-sierpień) s. 33.

II. LITURGIA „ŹRÓDŁEM I SZCZYTEM” NOWYCH WSPÓLNOT I RUCHÓW KOŚCIELNYCH

Czy świadomość liturgii jako „szczytu i źródła Kościoła”, zdefiniowana na Soborze Watykańskim II (KL 10), jest już powszechna? Co udało się Ojcom soborowym – biskupom, pierwszemu pokoleniu odnowy Kościoła, zrealizować w swoich diecezjach? Ks. Stanisław Hartlieb zwykł mówić, że jednym z największych tryumfów szatana było przykrycie źródła Kościoła, kilkaset lat niepoznanych dni Triduum Paschalnego.

Jakim probierzem wolno się posłużyć, aby odpowiedzieć na pytanie o stan odnowy liturgicznej? Moim zadaniem jest odnieść pytanie do ruchów eklezjalnych, domyślam się, że w Polsce. Niby już skonkretyzowany zakres zadania, ale nie czuję się dostatecznie przygotowany do pełnej odpowiedzi.

Materiał badawczy jest skromny. Spośród blisko 100 ruchów i stowarzyszeń w Polsce na wcześniej podane trzy pytania odpowiedziało 18 wspólnot, ruchów.

N a p y t a n i e p i e r w s z e – o liturgię ruchu – oczywiście nie było odpowiedzi, co należy rozumieć, że wszyscy traktują liturgię jako wspólną wszystkim ruchom, całemu Kościołowi. Jeden z ruchów odpowiedź zamienił na interpelację: „Liturgia ruchu, liturgia parafialna, życie liturgia. Będziemy wdzięczni za wyjaśnienie pojęć wymienionych w otrzymanym piśmie”

N a p y t a n i e d r u g i e – o zakres animacji liturgicznej ruchów w parafii – padały różne odpowiedzi.

1) Są ruchy – i stanowią one, wedle pytanych, większość – które stawiają Eucharystię w centrum swoich spotkań, uznają ją za istotę swojej formacji. W pierwszym rzędzie pilnują liturgii „u siebie”, tzn. we wspólnotach formacyjnych. Najczęściej wtedy liturgia jest zadbana i podjęte bywają różne posługi liturgiczne: lektorzy, kantorzy, modlitwa powszechna, nieraz komentarze oraz animacja muzyczna.

2) Są stowarzyszenia, ruchy, które liturgię, zwłaszcza eucharystyczną, przeżywają w swoim gronie okazjonalnie.

3) Specyfika w liturgii niektórych wspólnot:

– Modlitwa uwielbienia po Komunii, modlitwa o uzdrowienie (Odnowa w Duchu Świętym)

– Narastanie bardziej uroczystej celebracji eucharystycznej, od piątku do niedzieli (spotkania małżeńskie). Ci ostatni też łączą z Eucharystią w niektórych dniach odnowienie przysięgi małżeńskiej i błogosławienie par.

– W niektórych wspólnotach Klubów Inteligencji Katolickiej praktykuje się ceremoniał błogosławienia i wręczania krzyży.

4) Czas wewnętrznych rekolekcji najbardziej sprzyja przeżywanej liturgii Mszy świętej.

5) W Ogólnopolskiej Radzie Ruchów Katolickich są stowarzyszenia i ruchy, które bardzo się różnią w swoich celach i formach działania. Łączy je idea zrzeszania się i kryteria podane przez adhortację *Christifideles laici*. W interesującym nas szczególnie – formacji liturgicznej – zauważamy różnice, i tak Apostolat Maryjny, według swojego statutu, zaleca członkom pełne uczestnictwo we Mszy świętej, jeśli to możliwe, nawet codziennie; Świecki Zakon Karmelitów Bosych na pytanie o „liturgię w ru-

chu”: odpowiada, że celebrują zgodnie z rytuałem zatwierdzonym przez Rzym; tak zwane Forum Kobiet Katolickich ma spotkania okazjonalne, świąteczne „z muzyką, śpiewem sakralnym i recytacją”

Szkoda, że niewiele było następujących odpowiedzi: „W ramach odnowy parafii, którą animujemy – poszczególne regiony przygotowują liturgię niedzielną, w jej posoborowym kształcie. Czytania, śpiewy, komentarze, modlitwa wiernych, dziękczynienie” (Mondo Migliore).

6) Wymowna jest odpowiedź jednego z Klubów Inteligencji Katolickiej: „myślę, że apogeum zaangażowania w odnowę liturgiczną minęło i większość członków Klubu zadowolają formy ogólnie przyjęte – a co najmniej opadł zapał do szukania nowych «otwarć» na aktywność świeckich w liturgii”

7) Pytanie o liturgię w ruchach oczywiście nie dotyczyło jedynie Eucharystii. Z innych znaków liturgii w odpowiedziach sondażowych pojawiły się praktyki modlitw Liturgią Godzin i odnowa chrztu.

N a t r z e c i e p y t a n i e – o ewentualne napięcia między ruchami a parafiami na tle „życia liturgią” – najczęstsza odpowiedź uzależniała to od postawy kapłanów, proboszczów.

Nim wyciągnę wnioski ogólne z tego mało reprezentatywnego sondażu, chcę uzupełnić obraz o związku ruchów z liturgią krótkim świadectwem ruchu, który reprezentuję. W cytowanych wypowiedziach przedstawiciele ruchów i stowarzyszeń zrzeszonych w Ogólnopolskiej Radzie Ruchów Katolickich nie było wypowiedzi Ruchu „Światło-Życie”

Nie ma potrzeby przekonywania o ks. Franciszku Blachnickim, twórcy ruchu odnowy, który zrodził się z umiłowania liturgii Kościoła, przeżywanej jako „źródło i szczyt” Jego osobista wiara, mądrość i miłość Kościoła pociągnęła chyba setki tysięcy ludzi. Nie brakuje ich w Episkopacie, w gronie profesorów, wśród duszpasterzy i wielkiej rzeszy świeckich.

Ostatni list napisany do Ruchu „Światło-Życie” z obczyzny, z tzw. Zachodu, w lutym 1987 r., tuż przed śmiercią, ma rangę testamentalnej nauki. Dotyczy on liturgii: *Liturgia w świetle tajemnicy Chrystusa Sługi*. Podobnie jak we wszystkich dziełach jego życia, tak i w liturgii mamy do czynienia z syntezą światła i życia. Światłem jest teologia soborowa, namaszczenie Kościoła.

Teologia Chrystusa Sługi powinna coraz głębiej kształtować świadomość i postawy naszego ruchu, bo jesteśmy ruchem odnowy Kościoła inspirowanym przez Sobór Watykański II. Obraz Chrystusa Sługi jest bowiem obrazem Chrystusa Soboru Watykańskiego II. [...]

Chrystus Sługa – Chrystus, który namaszczony Duchem Świętym podejmuje w posłuszeństwie wielki plan Ojca, aby go wypełnić. [...] Obraz Chrystusa z kolei inspiruje obraz Kościoła – jaki obraz Chrystusa, taki obraz Kościoła. [...] Mówi się nawet dzisiaj w eklezjologii, że Kościół jest przedłużeniem tajemnicy namaszczenia Chrystusa Duchem Świętym. [...]

Cały Kościół jest dzięki temu widziany w tajemnicy Ducha Świętego jako wspólnota namaszczona, a to oznacza również: wspólnota przeznaczonych, powołanych, uzdolnionych, wezwanych do służby na rzecz zbawienia świata. [...] Jako uczestnictwo w misji Chrystusa

Sługi. [...] Warto popatrzeć na tajemnicę liturgii w świetle tajemnicy Chrystusa Sługi. [...] W samym pojęciu liturgia jest więc zawarte pojęcie służby. [...]

Liturgia jako uobecniana ciągle w życiu Kościoła służba Chrystusa dla zbawienia człowieka. [...] Formę liturgii, jej treść, sposób sprawowania, nawet w najdrobniejszych szczegółach, określa Kościół, a wszyscy w Kościele są zobowiązani do sprawowania liturgii w duchu posłuszeństwa. [...]

Bo liturgia uobecnia posłuszeństwo Chrystusa. I nie można sprawować liturgii godnie i we właściwym duchu, jeżeli się jest poza posłuszeństwem. Nic tak bardzo nie sprzeciwia się istocie liturgii jak brak posłuszeństwa, jak pewna subiektywna dowolność, stawianie swego widzimisię, własnego odczucia ponad tradycję, ponad wolę Kościoła, tak wyraźnie określoną w dokumentach, w przepisach liturgicznych. To obserwuję tu na Zachodzie. Zjawiskiem bardzo rozpowszechnionym tutaj jest pewna nonszalancja w traktowaniu liturgii. Mnie osobiście to bardzo często raziło, zwłaszcza u Francuzów i Niemców, później zauważyłem, że tak samo jest w Ameryce i gdzie indziej. Ksiądz uważa, że to poniża godność człowieka jako osoby, że to jest skrupowanie wolności, że to jest niedemokratyczne, kiedy kapłan musi wykonywać wszystkie ruchy, wymawiać słowa tak, jak to ktoś przepisał i ustalił w księgach liturgicznych, w pewnych rozporządzeniach, więc odprawia dowolnie, według własnego uznania, według własnego rozumienia i często przy wielkiej ignorancji, bo po prostu u podstaw takiego traktowania liturgii leży zwyczajna niewiedza – nie chciało się człowiekowi przestudiować tych zagadnień, przebadać, jaka jest historia, jaki sens, jaka symbolika z tym się wiąże, i teraz samego siebie czyni ostateczną instancją. To zjawisko na Zachodzie jest bardzo rozpowszechnione. A potem się narzeka na soborową odnowę liturgii, że wszystko jest nie takie, jak powinno być, i następuje, zwłaszcza tutaj w Niemczech, ciekawa reakcja – rzucanie się w przeciwną skrajność. Ludzie przyzwyczajeni jeszcze do dawnego porządku liturgii, do tego posłuszeństwa obowiązującego sprawujących liturgię, zaczynają oczywiście krytykować tę jakąś dowolność, i na pewno słusznie, ale szukają ratunku w powrocie do starych form; stąd tendencja do przywracania mszy trydenckiej – za wielkie osiągnięcie jakiejś parafii czy środowiska uważa się msze według mszału papieża Piusa V, znowu po łacinie; są całe stowarzyszenia, które o to walczą, zbierają podpisy, żeby przywrócić trydencką mszę św.

To druga skrajność, oczywiście tak samo jak nonszalancja grzesząca brakiem posłuszeństwa. [...]

Aktualna świadomość Kościoła, kształtowana przez Ducha Świętego wyraża się w zarządzeniach określających też formy życia Kościoła. Właściwa droga to jest posłuszeństwo wobec tej formy liturgii, którą nam dał (w wyniku reformy) Sobór Watykański II⁶

Obszerne fragmenty testamentalnego listu Sługi Bożego, czołowego liturga odnawiającego się Kościoła, przytoczyłem jako wezwanie, najpierw skierowane do dziedziców myśli Ojca Franciszka, ludzi Ruchu „Światło-Życie”

Mam świadomość ogromnego dobra, któremu nie zawsze potrafimy sprostać. Tym niemniej sprawiedliwości należy oddać cześć. Formacja liturgiczna Ruchu „Światło-Życie” stanowi o jego istocie, o powołaniu jako ruchu eklezjalnego. Do stałego dziedzictwa należą:

⁶ F. B l a c h n i c k i. *Liturgia w świetle tajemnicy Chrystusa Sługi*. W: *Charyzmat „Światło-Życie” Teksty podstawowe*. Wyd. 2. Lublin 1996 s. 46-50.

– Trzyletnie Studium Moderatorów Ruchu, aktualnie będące Instytutem Formacji Pastoralno-Liturgicznej na KUL. Początki sięgają końca lat sześćdziesiątych. Sam jestem absolwentem pierwszego studium w Instytucie Pastoralnym w latach 1968-1970.

– Sławinek w Lublinie, jako miejsce studium, z biblioteką, kaplicą, zapleczem mieszkań, archiwum. Wieloletnia siedziba Krajowego Duszpasterstwa Służby Liturgicznej. Zamieszkanie i służba jednej z rodzin Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła.

– Krościenko nad Dunajcem – Centrum Ruchu „Światło-Życie” jako rzeczywistość wyrosła z refleksji naukowej nad stanem duszpasterstwa w Polsce i świadectwo życia osób z różnych miejsc Polski i spoza niej. Miejsce modlitwy, spotkań i dzielenia się odpowiedzialnością za Oazę Żywego Kościoła.

– Kilkuletnia szkoła formacji dojrzałych uczniów Chrystusa, zwana Deuterokatechumenatem. Obejmuje duchownych i świeckich, małżeństwa, rodziny i osoby samotne. W centrum znajduje się Eucharystia. Szczególnym czasem dojrzewania w liturgii jest tzw. II stopień, który ma swój szczyt w przeżywaniu Paschy. W ciągu roku Triduum Paschalne ma charakter pełnych dni rekolekcji przeżywanych obowiązkowo we wzorcowych ośrodkach.

– Szkoła liturgiczna według stopni należy do stałych praktyk oaz rekolekcyjnych. Ideałem jest diakonia liturgiczna – zespół wyszkolony i służebny we wszystkich wspólnotach Ruchu.

– Tak zwana Centralna Diakonia Liturgiczna Ruchu redaguje materiały formacji permanentnej i animuje diakonie diecezjalne.

Ograniczyłem się w świadectwie o formacji liturgicznej w Ruchu „Światło-Życie” do kilku punktów. Proszę nie traktować ich jako „propagandy sukcesu” Mamy świadomość nienadążania i niewierności wobec założyciela Ruchu, czyli wobec otrzymanych darów.

Podsumowując drugi punkt artykułu o liturgii w ruchach, stwierdzam, co następuje:

– Przeprowadzony sondaż nie dał wystarczającej opinii o liturgii w ruchach kościelnych. Różnorodność ruchów, ich świadomość eklezjalna, rozumienie liturgii, angażowanie się w nią należałoby przebadać metodami fachowymi i dopiero wtedy wyciągnąć wnioski duszpasterskie.

– Aczkolwiek w ruchach i stowarzyszeniach są osoby zaangażowane, to nie zawsze ich udział w liturgii jest czynny, świadomy i pobożny.

– Istnieją ruchy, w których liturgia stanowi centrum życia, źródło inspiracji duchowej, sprawdzian miłości do Chrystusa i Kościoła. W tych wspólnotach obserwujemy pielęgnację znaków liturgicznych: pełny skład służby liturgicznej, troska o miejsce celebracji, dopracowane gesty, takie jak znak pokoju, procesje, zarówno z darami jak i komunijna czy z ewangeliażem, oraz śpiewy poprawne w swojej treści i formie.

Przed ruchami i stowarzyszeniami eklezjalnymi stoi, podobnie przed całym Kościołem, zadanie pogłębienia zasad, na których oparła się odnowa liturgiczna Kościoła. Ojciec święty Jan Paweł II w liście *Sacrosanctum Concilium*, wydanym na 25-lecie opublikowania Konstytucji soborowej o tym samym tytule, w II rozdziale mówi o trzech dyrektywach Konstytucji:

– uobecnianie Tajemnicy Paschalnej;

- czytanie słowa Bożego;
- objawianie się Kościoła samemu sobie.

Z tych trzech zasad najpowszechniej w życie ruchów i stowarzyszeń eklezjalnych weszła druga. Słowo Boże staje się coraz bardziej słowem życia. Jest to widomy znak obecności Ducha Świętego w ruchach eklezjalnych, bez którego poznanie i miłość słowa Bożego nie byłyby możliwe. Największą nadzieję Kościoła ruchy eklezjalne budzą w odkrywaniu swojej tożsamości w Piśmie świętym: „Wszyscy, którzy je [słowo Boże] przyjęli, otrzymali moc, aby się stać dziećmi Bożymi” (por. J 1, 12). Członkowie ruchów, nowych wspólnot i stowarzyszeń eklezjalnych stają się stopniowo świadkami tej obietnicy.

„Uobecnianie Tajemnicy Paschalnej”, jako zadanie wypływające z odnowionej liturgii, należy w pierwszym rzędzie do obowiązków kapłanów, bo wyraża ona prawdę teologiczną. Dla świeckich Tajemnica Paschalna może często brzmieć jako nowomowa.

W grudniu 1985 r. zmarł ks. Wojciech Danielski. W miesiąc po śmierci, w czasie sympozjum poświęconego jego osobie, ks. prof. Wacław Hryniewicz swoje świadectwo o ks. Wojciechu zatytułował *Homo paschalis*. Wszyscy rozumieliśmy to słowo, i to w odniesieniu nie tylko do Jezusa, ale i do ks. Wojciecha.

Ruchy i nowe wspólnoty eklezjalne, mając takie wzory osobowe, mogą najwcześniej pojąć „duchowość paschalną”

Pozostając przy kapłanie, jego roli jako moderatora, lidera ruchu czy wspólnoty, stawiam zadanie formacji liturgicznej kapłanów jako podstawowe. W celebrowaniu sakramentów i obrzędów religijnych nadal dominuje litera nad duchem. W wielu miejscach Eucharystii celebrans może ożywić zgromadzenie swoim uprawnionym słowem, oczywiście nie przegadany. Daję za przykład praktykę animowania główną myślą z liturgii słowa, rozważaną w homilii, kilku miejsc we Mszy świętej. Najpierw w słowie po pozdrowieniu, gdzie można rozbudzić zainteresowanie słowem Bożym, stawiając egzystencjalne pytanie, z którymi człowiek przychodzi do kościoła. Następnie zaś uwzględnić tę myśl w akcie pokutnym, redagując odpowiednie tropy. W modlitwie powszechnej może postawić prośbę... i może w krótkiej ciszy zadać modlitwę każdemu z obecnych na Mszy świętej. Przed Modlitwą Eucharystyczną zachęcić do uwielbienia Boga i podziękowania za otrzymane przed chwilą światło słowa Bożego. Nieraz można poprzedzić Modlitwę Pańską zbliżonym do słowa Bożego na dany dzień wstępem. Podobnie można przybliżyć tymże słowem Bożym znak pokoju. A przed końcowym błogosławieństwem jeszcze raz zadać słowo życia na cały tydzień. To może zrobić celebrans przewodniczący – „uobecnić Tajemnicę Paschalną”

III. PARAFIA JAKO WSPÓLNOTA WSPÓLNOT I MIEJSCE W NIEJ NOWYCH RUCHÓW EKLEZJALNYCH

„Objawienie się Kościoła samemu sobie” Tu wchodzimy w ostatni rozdział artykułu, który ma omówić relację: ruchy, wspólnoty eklezjalne a parafia. Nie ma zasadniczo wątpliwości co do zasady pastoralnej, że parafia ma być wspólnotą wspólnot, że pojęcie Kościoła lokalnego odnosi się do przestrzeni i związku osób zgromadzonych razem z biskupem w sprawowaniu Eucharystii, najświętszego znaku Kościoła.

Jan Paweł II w przywołanym już liście *Sacrosanctum Concilium* mówi, że „Sobór chciał widzieć w liturgii epifanię Kościoła, bowiem jest ona Kościołem, trwającym na modlitwie. Sprawując kult Boży, Kościół wyraża to, czym jest w rzeczywistości: jeden, święty, katolicki i apostołski”

Czy wszystkie ruchy i nowe wspólnoty eklezjalne rozumieją tę prawdę Kościoła lokalnego i jego elementy konstytutywne?

Ks. Franciszek Blachnicki już w 1980 r. uczył nas, że Ruch „Światło-Życie” nie istnieje dla siebie. Jego celem jest samounicestwienie. Stanie się to wtedy, gdy parafia przejmie jego metody, formy, jego program. Ruch „Światło-Życie” cały jest skierowany ku parafii. Potwierdził tę prawdę, jeszcze jako metropolita krakowski, kardynał Karol Wojtyła.

Pytamy dzisiaj: gdzie już Ruch „Światło-Życie” wszedł w parafię w takim stopniu, że nie jest potrzebny sam w sobie, w swoich centrach, metodach, programach. Widzimy tę rzeczywistość dość odległe.

Innym aspektem sprawy jest życie ruchu czy wspólnoty eklezjalnej obok parafii – nie, aby ją zlekceważyć, lecz aby się jej nauczyć w sposób nowy, bardziej wspólnotowy, odpowiedzialny.

Ks. Ryszard Kamiński w swojej książce *Duszpasterstwo w społeczeństwie pluralistycznym*⁷ szczegółowo przedstawia potrzebę odnowy parafii:

Na wszystkich płaszczyznach istnienia Kościoła (Kościół powszechny, partykularny i wspólnota lokalna) przepowiadanie Słowa Bożego, sprawowanie liturgii i diakonia chrześcijańska [...] czekają na nowe ożywienie adekwatne do wyzwań społeczeństwa pluralistycznego. [...]

Parafia nie jest tylko częścią diecezji związaną z Kościołem powszechnym, ale także miejscem spotkania posłannictwa całego Kościoła z wiarą jednostek, rodzin i małych wspólnot religijnych. Jest ona najbardziej wysuniętą placówką Kościoła w jego zetknięciu ze światem.

Mówiąc o odnowie liturgicznej, stwierdza m.in.:

Potrzebne jest większe zrozumienie symboli, znaków i gestów religijnych. [...] Należy wychowywać do przeżywania wspólnotowego liturgii, wychowującego do wiary i życia chrześcijańskiego.

Rozwiązanie widzi w małych grupach religijnych:

W sytuacji, gdy rodzina nie jest dla jej członków środowiskiem chrześcijańskim, rolę środowiska chrześcijańskiego może realizować przynależność do małej grupy religijnej.

Stosunek parafii do małych wspólnot powinien opierać się na zasadzie pomocniczości. Wymaga to z jednej strony tworzenia im warunków rozwoju, przyznania większej autonomii, a także pobudzania do aktywności, a z drugiej strony nieingerowanie w ich działalność, o ile wypełniają właściwie swoje zadania. Największą trudnością w tej sprawie jest zbyt często występujące u ludzi myślenie kategoriami instytucji, a nie kategoriami środowi-

⁷ Lublin 1997 s. 91-97.

ska chrześcijańskiego czy wspólnoty religijnej. Problemem jest także często brak doświadczeń w pracy wspólnotowej: nie wiemy często ani jak funkcjonują wspólnoty, ani jakie one mają być.

Właściwie nie musimy rozwijać tego wątku, bo jest przekonywający. Parafia ma być epifanią Kościoła, nie tylko w liturgii. Parafia nie może być postrzegana tylko jako struktura organizacyjna o charakterze duszpastersko-prawnym. Już Sobór nam przypomina, że parafię „należy postrzegać przede wszystkim jako wspólnotę ludzi wierzących”

Abp Cordes, przez długie lata sekretarz Concilium pro Laicis (Papieskiej Rady do Spraw Świeckich), miał częste kontakty z małymi wspólnotami. W książce pt. *Czynne uczestnictwo w Eucharystii (Sprawowanie Eucharystii w małych grupach)*⁸ broni prawa małych wspólnot, stawiając je nie tyle obok parafii czy na równi z nią, ile przez związek z Eucharystią sprawowaną zarówno w parafiach, jak i w małych wspólnotach widzi ich wspólny cel.